№ 159. Kraków 14. Lipca — Poniedziałek. Rok 1851.

Wychodzi w Krakowie
codziennie, wyjąwszy Niedziele i Święta.

Cena:
w KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 16 złp. polską monetą.
w KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. 20 kr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w Księgarni F. BAUMGARDTENA przy Głównym Rynku Nr 453.
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze.“

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 groszy, następne po 3 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
Numer pojedyńczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 12 lipca.

Trzecie sprawozdanie z wystawy lwowskiéj.

Lwów 9 lipca 1851.

Należałoby się wprawdzie wrócić do początku, aby donieść o tém co przybyło, lecz w takim razie niedoszedłbym do końca, posuwam się więc daléj, aż tam dojdę zkąd zacząłem, poczem powtórzę moją przechadzkę po wystawie, i dodam wiadomość o rzeczach nowych. Liczba przedmiotów młotem i pilnikiem wyrabianych znacznie się pomnożyła. Z wyrobów kotlarskich nadesłał p. Karol Pietzsch, oprócz kotła parowego, o którym już doniosłem, jeszcze trzy sikawki przenośne, jedną według Rolle &. Schwilgue (75 f.) drugą z putnią (50 f.) a trzecią tyrolską (15 f.); pożyteczność podobnych narzędzi w nagłych wypadkach powszechnie jest znana, wszelkie rozszerzanie się więc w tym względzie jest zbytecznem: to tylko dodać trzeba, iż przedmioty z pomienionéj wyrobni pochodzące, celują pięknem wykończeniem i trwałością. Wyroby mosiężnicze i cynkowe licznie są reprezentowane z warsztatów p. Zygmunta Mosera i Antoniego Bruchnalskiego. Pierwszy dostarczył prócz alfabetów od $1^1/_8$ do 6 cali wysokości, i takichże cyfer z cynku odlewanych, także rozmaite kroksztyny, rozety, palmy itp. do przyozdobienia budynków, a z wyrobów mosiężnych, dzwonki do sanek na rossyjski sposób, wyginane drukiery z rozetami, klamki, przybory do chomąt, lichtarze, i pompy; p. Bruchnalski dał żelazka do prasowania, lichtarze, moździerze, kurki do beczek z kluczami nader użytecznie urządzone. Z tych wyrobów niektóre także już kupców znalazły.

Omal że niezapomniałem o wyrobach ruśnikarskich, aczkolwiek tylko jeden sztuciec dwururny i dwie dubeltówki na wystawie się znajdują; sztuciec i jedna dubeltówka p. Tadeusza Wiśniowieckiego a druga p. Michała Tabaczkowskiego. Jak pierwsze roboty dawną sławę p. Wiśniowieckiego usprawiedliwiają, tak druga (z damasceńskiemi lufami) równie dzielnego majstra znamionuje i sztukę jego zaszczytnie polecić może publiczności; cena téj ostatniéj jest 120 złr. m. k. Szkoda, że to rzemiosło obecnie podupadło. Z niemałem zadowolnieniem oglądaliśmy także liczne wyroby nożykarskie. PP. Jakób Salzer i Karol Toepfer pokazali swoje instrumenta chirurgiczne, nożyki do podróży, ogrodnicze i myśliwskie, scyzoryki rozmaitego rodzaju, nożyki do rozlicznego użytku i brzytwy, wszystko tak piękne i tak doskonale politurowane, że powątpiewano, ażali to są wyroby miejscowe, mniemając, iż podobne tylko z Anglii a przynajmniéj z Badenu lub Karlsbadu pochodzić mogą.

Przystępując do wyrobów blacharskich, niemogę pominąć uwagi, iż blacharze lwowscy nie tylko w kraju, lecz nawet za granicą wielkiéj nabyli sławy. Nasi turyści opowiadają, iż w Saksonii, w Bawaryi, a nawet we Francyi, o doskonałości naszych blacharzy słyszeli. Mianowicie w Bawaryi są tego zdania tameczni blacharze, iż tutejsi nabyli sztuki wykówania jednego kawałka blachy w dowolne kształty bez nitowania od Szwedów, i że ta sztuka przechodzi z majstrów na czeladników li tylko we Lwowie, zdaje się jednak, że może i gdzieindziéj tego dokażą świadomi swéj zręczności. Są przecież nasi blacharze tak skromni, że wiele trzeba było zabiegów, aby niektórych nakłonić, żeby co na wystawę przysłali, każdy bowiem tem się tłómaczył, że niema nic przysposobionego; a zwykłe wyroby nie zwrócą może uwagi na siebie. Mimo tego widzimy z wyrobni p. Jana Legade z bakfonu bardzo piękny samowar, trzy maszyny do kawy, każda innym sposobem i lampę stołową, z mosiężnéj blachy, dwie lampy *moderateurs*, i dwie lampy do czytania, wszystkie bardzo gustowne i okazałe. Z wyrobni p. Jędrzeja Galambosch, który kilka lat w Petersburgu się doskonalił, postawiono wielki samowar mosiężny, bardzo pięknego kształtu, cukierniczkę z jednego kawałka, szklanną maszynę do kawy, która już sprzedana, i wielką tacę. P. August Hilgartner przysłał wiszącą lampę kościelną z pobielanéj blachy, która nic do życzenia nie zostawia. Od pana Józefa Zubrzyckiego, jest także piękny samowar z herbatniczką i wielka taca.

Szczególną uwagę zwiedzających, a mianowicie płci pięknéj zwracają na siebie wyroby jubilerskie i złotnicze. O wyrobach p. Leszka Bertolino już wspomniałem, przeniesione one zostały na inne dogodniejsze miejsce, gdzie się właśnie zatrzymamy, aby podziwiać wyroby p. Michała Ostrowskiego, a mianowicie dwie bransolety i dwie brosze. Jedna bransoleta jest łańcuszkowéj roboty z graniastemi ogniwkami, cała złota brylantami bogato lecz bez przeładowania ozdobiona, robota bardzo mozolna i piękna. sprzedana za 470 złr. m. k., druga także z ruchomych ogniwek wcale innym sposobem wiązanych z wielkiem hiacyntem i brylantami. Najbardziéj podoba się wszystkim brosza przedstawiająca bukiet pochylony niezapominajek z turkusów drobnych, każdy kwiateczek ma we środku brylancik węzeł i gałązki także z brylantów, a od bukiecika wiszą łańcuszki, tak sztucznie wiązanych brylantów, że ogniwka ledwie dojrzeć można, na te spadają krople turkusowe. Wszystko ruchome, trzęsące, a tak misternéj roboty, że się napatrzeć niemożna. Druga brósza jest ze szmaragdów podobnie jak pierwsza brylantami ozdobiona. Wszystkie te wyroby są mimo kosztownych kamieni bardzo pojedyńcze i gustowne. Słyszałem od kilku znakomitych obywateli, którzy niedawno z Paryża powrócili, że wyroby p. Ostrowskiego gustem i pracowitem wykonaniem swojem, paryskim wyrównywają a w niejakim względzie może je i przewyższają. Jeden z tych panów zamyślał nawet na dowód dać kosztowne ubranie w Paryżu zakupione, na naszą wystawę. Pan Józef Ostrowski także zbogacił naszą wystawę, złożywszy ośmnaście sztuk swojego wyrobu. Wartość jego przedmiotów znajdujących się na wystawie przenosi 8000, złr. m. k. Między temi znajduje się ubranie składające się z kolii, broszy i kólczyków, wszystko z brylantów wartości 5,000 złr. m. k., prócz tego jest kilka bransoletek i brosz z brylantów i szmaragdów, kilka pierścieni, szpilek i pieczątek z rozmaitemi drogiemi kamieniami w najnowszym guście, po cenie od 750 f. do 30 f. m. k. Pan Hermann Hand dał na wystawę talerz na owoce srebrny wyzłacany, 21 łutów ważący bardzo pięknéj roboty dziurkowanéj. Najdokładniejsze opisanie, słabe tylko może dać wyobrażenie o wyrobach pomienionych jubilerów: własnemi oczyma trzeba je widzieć, aby je ocenić.

W samym środku głównéj estrady, widzimy wyroby ręczne kobiece: naprzód dwie kołdry szydełkiem robione, jedna pani Hordyńskiéj w pąsowe desenie na białém dnie, druga pani Przyłęckiéj w bukiety żywych barw, obie bardzo pracowicie i gustownie wykończone. Poniżéj są koronki tutéjszego wyrobu p. Franciszki Nitka, która pochodząc z północnych Czech gdzie koronki wyrabiają, nader zręczną jest w swojéj sztuce i stara się takową we Lwowie rozszerzyć. Komża bardzo pięknie na tiulu haftowana, tudzież stuła z perełek w kwiaty, roboty p. Maryi Jarzębińskiéj w Starym Sączu, dostała się przypadkiem na naszą wystawę i zasługuje na uwagę. Kończą szereg tego rodzaju przedmiotów, liczne wyroby hafciarskie i szwackie domu roboczego. Ten dobroczynny zakład wskrzeszony przez towarzystwo dam dobroczynności, nastręcza znacznéj liczbie kobiet i dziewcząt sposobność do zatrudnienia i zarobku: i tak nie tylko się sam utrzymuje ale z przewyżki dochodów utrzymuje zarówno drugi zakład dla dziewcząt młodszych. Między wyrobami domu roboczego podziwialiśmy koszule damskie nocne po 23 złr. m. k. męskie dzienne po 15 złr. m. k. Pierwsze przeznaczone dla pewnéj księżniczki już z wystawy wzięte zostały. Prócz tych są także kaftaniki, kołnierzyki, chustki haftowane i męskie koszule od 8 do 1 złr. 50 kr. m. k. z płótnem i robotą. Znajdują się także próbki dobrego cerowania na muszlinie i na starym kobiercu; ten ostatni zwraca uwagę na siebie tém bardziéj, ile że prawie każdy się dziwi jak stary i gdzie niegdzie podziurawiony kobierzec na ramach rozpięty, może być przedmiotem wystawy? pojąwszy jednak, iż dziury dla tego pozostawione aby okazać, że podobne są zacerowane tak, że je odszukać trudno, każdy uznaje pożyteczność zakładu, za pomocą którego nie jeden staroświecki a może już zupełnie zarzucony kobierzec jeszcze odświeżony i przez wiele lat przydatnym stać się może.

Nie można także pominąć dwóch motków jedwabiu surowego, z r. 1850 z jedwabników hr. Teodozyi Dzieduszyckiéj przy ulicy Piekarskiéj we Lwowie wyrobionych.

Następują z kolei wyroby tkackie: między temi kilka garniturów obrusów i serwet odznaczających się pięknym rysunkiem i wyborną bielą z fabryki ks. Sapiehy w Krasiczynie; podobne wyroby p. Daniela Max, który ma we Lwowie i w Rawie swoje warsztaty; nakoniec p. Franciszka Dobrowolskiego tkacza we Lwowie obrusy i serwety surowe, bielone, serwety kolorowe do kawy, ręczniki i tp. W téj ważnéj gałęzi przemysłu krajowego, możnaby bardzo wiele doskonałych wyrobów, a mianowicie płócien rozłożyć na wystawie, ale czas bardzo krótki niedozwolił naszym tkaczom u podgórza Karpat i w Andrychowie zdążyć ze swojemi wyrobami. Obejrzawszy drugi oddział robót kotlarskich na piątéj estradzie ustawionych wyrobu p. Franciszka Wencla, znajdujemy kilka gatunków wełny z owiec hr. Stadiona w Bahorodczanach, w któréj prócz nadzwyczajnéj miękości, także doskonałe pranie znawcy chwalą. Obok wełny złożone są wyroby wełniane tutejszego domu poprawy, jakoto kołdry czerwone i czarne cieńsze i ordynaryjne, koce na konie, sukno na posadzki rozmaitego koloru i rysunku, koce do przykrywania i tp.

Nawet rzeźbiarstwo na naszéj wystawie jest zastąpione: p. Paweł Eutele kamieniarz tutejszy postawił dwie figury z zwyczajnego kamienia, jedna geniusz milczenia o pień oparty z palcem do ust przyłożonym, a druga dziecię klęczące na poduszcze z krzyżem i kotwicą, ze złożonemi rączkami i wzniesionem ku niebu okiem. Oba te wyroby tak pomysłem jak i starannem wykonaniem, przyjemne sprawiają wrażenie, aczkolwiek im téj ogłady i miękości brakuje, jaką tylko z karraryjskiego marmuru dłuto rzeźbiarza wydobyć może.

Z wyrobów kuśnierskich pani Anny Czernikowéj podziwienia godne są dwa dywaniki pod nogi lub na sanki, z kawałków rozlicznych futer w desenie zszywane, jeden z nich odznacza się prócz starannie dobieranych futer, oraz i wypukło wyrabianemi główkami rozmaitych zwierząt; prócz tych dywaników znajduje się z téj saméj wyrobni także w desenie zszywana torbeczka do podróży, która może zastąpić miejsce rękawka i osłony na nogi.

Zbliżając się do drzwi wchodowych kończą szereg przedmiotów wyroby stolarskie, a mianowie posadzki p. Macieja Bombińskiego; z pomiędzy ośmiu modelów jego wyrobu z rozmaitych gatunków drzewa w prześliczne rysunki a nawet cienie układanych, trudno wybrać najpiękniejszy. Niektóre tak są składane, że gdyby po nich już chodzić można, mimowolnie trzebaby uważać, aby się na pozornych wypukłościach nie potknąć. Mówią że ani w Wiedniu ani w Monachium piękniejszych posadzek nie widziano. Wśrodku sali ustawiono jeszcze kilka wyrobów stolarskich jakoto: bardzo piękne biórko orzechowe w cenie 250 złr. m. k. z warsztatu p. Jana Koczbera, przez czeladnika Surmaczewskiego bardzo czysto i starannie robione, wielka serwantka p. Bazylego Ustyanowicza i drugie biurko p. Wincentego Zaka w cenie 120 złr. m. k. prócz tych wyrobów, postawiony także we środku fortepian machoniowy roboty p. Jana Balko, i Faeton pomysłu p. Kaspra Boczkowskiego, tak gustownéj budowy i tak starannego wykonania, że gdyby z wiedeńskiéj pochodził fabryki, pewnieby dotąd już był zakupiony, uprzedzenie bowiem, że wszystko co piękne i dobre pewnie nie krajowe lecz obce, prawie bez wyjątku u nas jeszcze panuje. To uprzedzenie niestety jest także powodem, że się niektórzy z znakomitszych rzemieślników ociągają z dawaniem wyrobów swoich na wystawę, wyznając otwarcie, iż jeżeli ich wyroby, które dotąd dla tego tylko pokup mają, ponieważ uchodzą za obce, jako miejscowe na wystawie się pokażą, niezawodnie kupców odstręczą, i wzięcie rzemieślnika osłabią.

Na tém skończyłem obchód wystawy do koła, i przez środek sali, teraz mi nie pozostaje jak powtórzyć przechadzkę i o późniéj nadesłanych wspomnieć przedmiotach, lecz to zostawiam do następnego listu.

Korrespondencya Czasu.

Z Poznańskiego 8 lipca.

Korespondent wasz tutejszy donosił podobno o nominacyi pana Gustawa Potworowskiego na Dyrektora jeneralnego Ziemstwa. Była ona wielce prawdopodobną i odpowiadała wysokim tego męża zasługom, jako też oczekiwaniom wielu obywateli. Ministeryum potwierdziło na téj godności dawniejszego dyrektora pana Brodowskiego. Dyrektorem prowincyonalnym został pan Korcwski.

Z końcem przeszłego miesiąca zaszła zmiana dyrekcyi spółki poznańskiego bazaru. Przyczyną do tego była konieczność, w jakiéj znajduje się Towarzystwo przedsięwziąć budowlę wymagającą nakładu. Większość zebrania była opinii, aby w tym celu użyć funduszu pochodzącego z ofiary przypadających dywidend na utworzenie funduszu żelaznego, mającego posłużyć do założenia szkoły agronomicznéj, ofiary przez część akcyonaryuszów uczynionéj. Fundusz ten wynosił 8000 talarów, ale dotąd obrócić go na cel przeznaczony niemożna było. Większość zatém była zdania, aby użytkować z niego sposobem pożyczki, opłacając procent, hypotekując na bazarze, i tak zwiększony procentem, miał czekać właściwego celu. Część dyrekcyi spółki, upatrując w tém przekroczenie woli ofiarujących akcyonaryuszów, sprzeciwiała się bądź złożeniem mandatu, bądź zapowiedzeniem oporu. To wywołało propozycyą wotum nieufności dla dyrekcyi; skutkiem czego było usunięcie się dyrekcyi, obiór nowy, i długa dość polemika *Gońca* między pp. Mańkowskim i Działyńskim, która zdaniem mojém nie została w właściwéj sferze, to jest bazarowéj.

Na dniu 3 i 4tym b. m. odbyły się wyścigi konne w Poznaniu na zwykłym placu w pobliżu Dębiny. Z Polaków brali udział w wyścigach ks. Sułkowski, panowie Taczanowski, Łącki i wielu innych. Pierwszego dnia w wyścigu stawkowym samych właścicieli koni zwyciężył pan Taczanowski. Drugiego dnia w wyścigu o poznańską nagrodę, wygrała klacz księcia Sułkowskiego, *Preferans*.

W księgarni Żupańskiego w Poznaniu wyszła broszura, zawierająca biografią śp. jenerała Prądzyńskiego, przez jenerała Kołaczkowskiego. O ile sądzić mogę, rzecz spokojnie i ze znajomością sztuki wojskowéj napisana. Przyjaźń łącząca autora ze zmarłym wojownikiem, wystarcza, zdaje mi się, zupełnie na wytłómaczenie braku bezstronności, jeźliby kto takowy upatrzył. Wszakże niemogę się powstrzymać od zrobienia uwagi, że niesądziłbym za rzecz korzystną dla kraju, aby pismo to polemikę wywołać miało, jakkolwiek osoby niektóre surowo bardzo są osądzone. Raczéj przystałoby uważać podobnego rodzaju utwory za historyczne dokumenta.

Goniec w numerze z 5go lipca zamieścił artykuł wstępny, obchodzący anniwersarz swego istnienia. Będzie i nadal wychodził stósownie do wyrzeczonego rok temu programatu. Wiadomość wszakże, którą wam podał korespondent poznański o przywróceniu debitu pocztowego, była przedwczesną. Niejest w tém jego wina, bo nikt takiego tłómaczenia prawa spodziewać się niemógł. Ustawa bowiem prassowa z dnia 15go maja r. b. zniesła wyraźnie w §. 56tym rozporządzenie z dnia 5go czerwca r. z., upoważniające pruskie urzędy pocztowe do odmówienia pismom czasowym debitu pocztowego, wedle uznania właściwych naczelnych prezesów prowincyonalnych. Tymczasem naczelny prezes pan v. Bonin oświadczył 26 czerwca r. b. nakładcy *Gońca*, że aczkolwiek rzeczona ustawa prasowa zniosła rozporządzenie z czerwca, to przecież niezdaje mu się, aby jednocześnie uchylone być miały przepisy wydane o zastósowaniu postanowień regulaminu z d. 15go grudnia 1821 r. w przedmiocie zarządu części dziennikarskiéj. W skutek czego, debitu naczelny prezes odmówił. *Goniec* czyni prostą uwagę: że ustawa pruska góruje nad prawem naszém, a urzędnik góruje nad tą ustawą.

Sprawozdania wasze z wystawy londyńskiéj podawane przez dzienniki tutejsze, z przyjemnością czytane bywają. Nazwisko ich autora bardzo znane; *Goniec* wymienił je z raportu wyjeżdżających z Krakowa.

W tych dniach wydzie IV. poszyt *Przeglądu poznańskiego*, który w sobie zawiera: I. *Z artykułów wstępnych* 1) Skythien und die Skythen des Herodot von Friederich Lud. Lindner. Stuttgard 1841 r. 2) O soborze prowincyonalnym przez ks. Hieronima Kajsiewicza. Część III. O soborze prowincyonalnym względnie do stolicy apostolskiéj. II. *Z wiadomości bieżących:* 1) Przyjaciel i ojciec głuchoniemych ks. Jakób Falkowski przez X. T. F. Warszawa 1850. 2) Poezye Wincentego Smaczniński go tom 1 i 2. Warszawa 1850. 3) Treść nauki przyrodzenia w sposobie dla każdego przystępnym, wyłożyli magistrowie byłego uniwersytetu warszawskiego. Warszawa 1850. 4) Poziomowanie topograficzne przez inżyniera A. Gerschow. Warsz. 1851. 5) Von Warschau bis Olmütz. Ein preussisches Geschichtsblatt 1851. 6) Die Berliner Märztage von militairischen Standpunkte aus betrachtet. Berlin 1850. 7) Dresdener Konferenzen mit Urkunden. Berlin 1851. 8) Völkervereinigung. Ein Beitrag zur Versöhnung der Nationalitäten Oestreich's von Franz Schuselka. Leipzig 1851. 9) Unsere Politik. Berlin 1850. Zehnte Auflage. III. *Z nekrologów:* 1) Michał Skotnicki. 2) Józef Wojciechowsski. 3) Stanisław hr. Plater. IV. *Z spraw publicznych:* Fałszywa nota rzymska.

Przeszły numer *Przeglądu* zawierał, jak wiecie, obszerny polityczny artykuł *Czas, Goniec* i *Przegląd*. Wiedząc, że go mieć niemożecie, pozwolę sobie tylko słów kilka, niechcę bowiem wcale wchodzić w polemikę, właśnie też po oświadczeniu wyraźném w *Przeglądzie*, że nie jest jego zamiarem polemiczny pisać artykuł. Nierozumiem rozróżnienia, jakie stawia *Przegląd* w kwestyi religijnéj, którą wszakże na bok usuwa. Zdaje mi się, że po artykułach *Czasu* w kwestyi: kościelnéj, arcybiskupa turyńskiego i nominacyi biskupów angielskich, dosyć wyraźnie się okazuje, że w religii katolickiéj

jest dla *Czasu* prawda bezwzględna, że wierzy w trwanie wieczne kościoła katolickiego, a zatém w nieskończone posłannictwo, że miłuje kościół i szanuje władzę kościelną. Czemuż więc mówi *Przegląd:* „że *Czas* katolicyzm raczéj jako potęgę towarzyską uważa?“ Zapewne sądzę, że go uważa za potęgę i bardzo wielką — ale czyżby go *Przegląd* niemiał za potęgę w towarzystwie uważać? Napróżno szukam odpowiedzi — wyznaję, że nierozumiem.

Kwestyą polityczną może pozwolę sobie całkiem usunąć na bok, bo tu dyskusya byłaby konieczną, a niemyślę, aby do jakiego doprowadzić mogła rezultatu. Zwrócę tylko uwagę *Przeglądu*, jeżeli pozwoli, że zarzut jego o niedbałość narodową całkiem jest niesłuszny w kwestyi ruskiéj. Naprzód nieuwzględnił *Przegląd*, że *Czas* kwestyą tę nieraz już rozbierał o ile mógł gruntownie w dawniejszych numerach, aniżeli Nra 108, 110, które *Przegląd* przytacza, że pismo czasowe niemoże zawsze brać kwestyi *ab ovo*. Daléj, że, aby sąd wydać o artykułach polemicznych, a takiemi są rzeczone, które tak ostro *Przegląd* potępia, trzeba koniecznie czytać artykuły, które polemikę wywołały. Inaczéj wydaje się sąd lekki, i takim jest sąd *Przeglądu*, gdy oskarża *Czas*, że się w kwestyi ruskiéj do Karamzina odwołał. Są bowiem rzeczy w kwestyi ruskiéj, w któréj Karamzin niezawodnie jest powagą, a do któréj śmiało odwołać się można.

Z kwestyi polityki zagranicznéj, ciągle chodzą pogłoski o wystąpieniu ze Związku niemieckiego prowincyj Poznańskiéj i Prus wschodnich, jako o rodzaju demonstracyi ze strony pruskiéj przeciw wcieleniu do Rzeszy wszystkich prowincyj słowiańskich Austryi. Nic tu jednak niema w téj mierze pewniejszego nad to co, w gazetach niemieckich czytacie. Jeżeliby zresztą było co w tym względzie ze strony pruskiego rządu przedsięwziętém, to wątpimy, aby do celu doprowadzić mogło. Będzie to ze strony Prus jedna próba więcéj. Jeżeli w téj kwestyi na samą tylko równowagę europejską uważamy, natedy środki te mogą nakłonić Austryą do odstąpienia zapowiedzianego zamiaru; zdaje się bowiem rzeczą niezawodną, że wcielenie to na korzyść systematu równowagi wypaść niemoże, co większa, że go nawet w końcu zakłócić musi. Lecz, jeżeli przewaga Austryi tym sposobem osiągnięta ma być tylko środkiem do przytłumienia ducha rewolucyjnego w Niemczech, co zdaje się z poparcia Rossyi dosyć jasno przedstawiać, natedy ani noty dyplomatyczne Francyi, ani wyjście ze związku prowincyj polskich ze strony Pruss, nie potrafią podobno odciągnąć Austryi od zamierzonego dzieła. Rossya zaś zastrzeże sobie na później okazyą powiedzenia swego słowa w równowadze Europejskiéj.

Wiedeń 10 lipca.

ῶ Stan obecny znacznie korzystniejszy jak przed kilku dniami walutów, zajmuje powszechną uwagę. Prócz przyczyn tego polepszenia, nad któremi ciągle krążą tylko domysły, chcianoby wiedzieć, czy polepszenie to będzie ciągłém i czy nareszcie doprowadzi papiery do równowagi z nominalną ich wartością. Podług mniemania niektórych członków komisyi finansowéj, z którymi miałem sposobność o tém rozmawiać, dopięcie tego celu niepodlega najmniejszéj wątpliwości. Prócz pożyczki, którą uważają za pewną, zaręczyli mi, że centralizacya rozmaitego rodzaju krążących dotąd papierów, i ukonsolidowanie znacznéj części nowego długu, otrzymają potwierdzenie rządu i niebawem w życie nawet wprowadzonemi będą.

Rozporządzenie, które podaje dzisiejsza *Gazeta wiedeńska* nad drukiem, ma tę słabą stronę, że zaprowadza nowe prowizoryum nieoznaczając terminu, w którym się skończy dawne, i nietłómacząc, jak takowe w niektórych pod stanem oblężenia żyjących miastach, tłómaczoném ma być nadal. Namiestnicy prowincyi mają prawo zawieszenia dziennika na trzy miesiące, po podwójném bezowocném na piśmie napomnieniu. Idzie zapytanie, czy tam gdzie dotychczas egzystowała cenzura, prawem nowém takowa usuniętą zostanie? Konsekwencya ta zdaje się być prostą i wynikać z samego założenia, ale dekret ministeryalny pokrywa ją milczeniem. Drugi zarzut dotyka kary. Zawieszenie dziennika na trzy miesiące jestto prawie śmierć jego zupełna, i śmierć bez możebności odwołania się do ministeryum. Wprawdzie rozporządzenie zastrzega, że kara ta ma być w ostatecznym tylko zastósowaną razie i po dwukrotném wprzód napomnieniu. Lecz czy można wszędzie na spokojność sądu złożonego w najświatlejszych nawet, ale nieodpowiedzialnych rękach, liczyć? czy można być pewnym, że bezstronność i sprawiedliwość będą jedynym między stroną a trybunałem, pośrednikiem? Rozczytując się dobrze w rozporządzeniu ministeryalném, ledwieby niemożna dostrzedz, że ta obawa niebyła zupełnie samym nawet ministrom obcą!

W. książę Oldenburgski wyjechał wczoraj z powrotem do swego kraju. Pobyt jego choć krótki tutaj, przyłoży się, jak mię zapewniają wiarogodne osoby, do załatwienia stanowczego i niezwłocznego kwestyi następstwa na tron duński.

Dzienniki tutejsze podały wiadomość o zmianie ministeryum w Neapolu. Wiem z pewnością że ani ks. Szwarcenberg ani ambassador neapolitański ks. Petrulla nic w téj mierze dotąd urzędowego nieotrzymali. W tych dniach spodziewanym jest tu jen. neapolitański p. Sobatelli, który jedzie do Londynu i ma potem jak powiadają, zostać jako poseł przy tutejszym dworze na miejscu ks. Petrulla.

Wiedeń 12 lipca.

ῶ Rozporządzenie ministeryalne nad drukiem wywołało we wszystkich tutejszych dziennikach te same uwagi, którem wam natychmiast po jego ogłoszeniu przesłał. Główna obawa opiera się na możebności nadużyć ze strony władzy. W stolicy, jestem przekonany, że podobna obawa jest bez najmniejszéj zasady. Namiestnik jest tu pod okiem rządu, i może każdéj chwili nad ocenieniem przekroczenia, z ministrami się naradzić. Lecz na prowincyach, zwłaszcza oddalonych za nadto od Wiednia, sąd ten musi naturalnie z przekonania tylko namiestnika płynąć. Odwołać się o radę do Wiednia można będzie tam tylko, gdzie są telegrafy. Na innych punktach raz zapadły wyrok choćby za surowy, staje się nietykalnym. Ministeryum czuło niebezpieczeństwo tych dyspozycyj, i dla tego zastrzegło wyraźnie, że się do nich, w ostatecznym tylko razie, władze uciekać będą. Winienem nadto dla uspokojenia większego, piśmiennictwa prowincyonalnego dodać, że namiestnicy otrzymają od ministeryum w téj mierze obszerne i szczegółowe powierną drogą przepisy. Rząd nie chce i nie myśli zniszczyć zaledwo rozkwitłego dziennikarstwa. Krok takowy byłby trudnym do wykonania, i następnie szkodliwym. Dzienniki tak są potrzebne dla opinii publicznéj, jak ta dla rządu. Idzie tylko o nadużycia, i takowym przedewszystkim zdrowy rozsądek za tamę służyć powinien.

Wiadomości z Rzymu coraz więcéj zwracają na się tutejszego gabinetu uwagę. Ojciec S. wyjechał do Castelgondolfo pod eskortą francuzkich kirysyerów. Batalion piechoty wysłanym został do téj rezydencyi, nie wiadomo czy na straż, czy na załogę. Zatargi nawet często krwawe między wojskiem i ludnością trwają ciągle w Rzymie. Zdaje się że dwory myślą o załatwieniu stanowczém tego wyjątkowego stanu rzeczy.

Marienbad 8 lipca.

Źródła tutejsze ze wszystkich czeskich najliczniéj po Karlsbadzie odwiedzane, i w tym roku utrzymały się przy swéj wziętości, a nawet jak dotąd o kilkadziesiąt osób więcéj ściągnęły, aniżeli w roku przeszłym, który z nader ciepłego i suchego lata, pamiętną w dziejach kąpielowych stanowić będzie epokę. W tym roku mimo opóźnionéj i dość chłodnéj wiosny, zjechało tu już w drugiéj połowie kwietnia 16, w maju 570, a w czerwcu 1,600 osób. Teraz zaś przybywa codziennie od 40 do 60, a odjeżdża do innych wód lub po skończonéj kuracyi, z powrotem do domu po 20 do 30 osób. W ogóle Marienbad miał już w tym roku do 2,600 gości, a odliczywszy ubytych, stan dzisiejszy dochodzi 1,900 osób. Najwięcéj jest z krajów niemieckich, bo liczba ich wraz z tymi, którzy przybyli z krajów niemieckich monarchii austryackiéj (prócz Galicyi, Węgier i Włoch) przechodzi 1,500; z Rossyi przebywa tu teraz do 100 osób, z Multan i Wołoszczyzny do 60, z Węgier przeszło 60, z Galicyi i Bukowiny do 60, z Królestwa Polskiego przeszło 30, z Anglii 24, z W. Księstwa Krakowskiego 18, z Danii z Szlezwigiem i Holsztynem 13, z Szwecyi i Norwegii 9, z Ameryki 7, z Francyi 4, z Grecyi 4, z Serbii 4, z Włoch austryackich 3 osób. Pod względem stanu spółeczeńskiego taki jest stósunek: na każde 100 osób mamy tu: bankierów, kapitalistów, kupców, fabrykantów, profesyonistów, rzemieślników i prywatyzujących (wraz z familiami) 60, właścicieli ziemskich 9, urzędników rządowych 9, oficerów 5, duchownych 3, lekarzy 2, sług 12. Z narodów więc odznaczają się największą liczbą Niemcy, a ze stanów społeczeńskich, stan handlowy. Kobiet jest niemal tyle co i mężczyzn, dzieci bardzo mało, a kawalerów młodych jeszcze mniéj; bo do Marienbadu jak to z pożółkłych twarzy łatwo poznać można, zjeżdżają się sami prawie szczerze cierpiący. Rzadki w téj mierze wyjątek stanowi tu świeża mężatka lub krasna panna dla towarzystwa męża lub matki na nudy skazana. Znakomitości dyplomatycznych i artystycznych nie naliczy w tym roku łatwo. Z rodzin panujących bawił tu książę Hohenzollern-Sigmaringen, a dotąd przebywa Henryk LXVII książę Reuss-Schleitz, i owdowiała księżna Meklembursko-Szweryńska, matka panującego księcia. Oto pokrótce tegoroczna statystyka gości Marienbadzkich.

Źródeł do picia dziś używanych, jest tu cztery: Kreutzbrunnen, Ferdinandsbrunnen, Karolinenbrunnen i Waldquelle. Pierwsze z rozsyłek na wszystkie świata strony słynnie znane, najliczniejszych i tu ma zwolenników; drugie do coraz większéj przychodzi wziętości; trzecie mało do picia używane; ostatnie zaś na górze w lesie od strony zachodniéj wodą kwaskowo-żelezistą bijące, ze smaku i własności uzdrawiających najwięcéj do wody selcerskiéj podobne, bardzo jest w używaniu, to wyłącznie, to na rozpoczęcie lub uzupełnienie kuracyi. Obfite źródło mineralne Marienquelle dostarcza wody na kąpiel w dawnych łazienkach o 70 wannach; połączone zaś źródła Karolinenbrunnen i Ambrosiusbrunnem, sprowadzono do drugich łazienek w nowszych czasach wystawionych, i 14 wanien mieszczących. Kopią też w lesie w pobliżu Marienbadu ziemię, przejętą zbutwiałemi pozostałościami istot roślinnych, liści, odziomków drzew itp.; balsamiczna ta massa rozdrobniona, przesiana i gorącą wodą rozrobiona, służy także w wannie na kąpiel ciepłą szlamową (Schlambad), w wielu cierpieniach dziwnie skuteczną, lub na okłady cierpiących części ciała. Oto zapas środków leczących, które dobroczynna natura w jednem miejscu dla człowieka zgromadziła, a miejscem tem jest dolina rozkoszna, od południa całkiem otwarta, z widokiem w dali na pasmo gór Czechy i Bawaryę dzielących, z trzech zaś innych stron świata zamknięta wzgórzami, w wonne lasy jodłowe i sosnowe pysznie przystrojonemi. Samo więc położenie tego ustronia: tylko od strony południowéj odsłonionego bardzo jest zdrowe. Do uprzyjemnienia pobytu przyłożyła się tutaj niemało i ręka ludzka: lasy poprzerzynane alejami spacerowemi, pochyłości gór przystrojone w klomby drzew liściowych i kwiatów; łąki zamienione w trawniki; wygodne ścieszki prowadzą w miejsca odsłaniające urocze widoki; co krok altany, gloriety, kioski i rozmaitego rodzaju spoczynki. Dwa bystre strumyki kręto śród doliny się wijące, poprzecinane są mnóstwem ozdobnych mostków. Wygodne drogi ułatwiają zwiedzanie pieszo i powozem dalszych okolic i osobliwości. Pogoda od dwóch tygodni dość sprzyja; ranki i wieczory wprawdzie chłodne, ale przy ciepłym ubiorze znieść je łatwo.

Do pomieszczenia gości jest w Marienbadzie 78 domów mieszkalnych, właściwie kamienic, najwięcéj o dwóch piętrach, w nowszym stylu. Najmniejsza z nich ma 7 okien we froncie, w większych narożnych naliczyłem po dwadzieścia kilka okien. Domostwa te opasują dolinę Marienbadu z trzech stron od gór. Pokoje schludne, z wszelkiemi wygodami.

Z innych gmachów ku czci bożéj, wygodzie i zabawie gości odznaczają się: Okazały i bogaty kościół, kosztem 200,000 złr. m. k. na miejscu dawnego na wzgórzu wzniesiony; zakład, z którego na świat rozsyłają wody tutejsze w kamionkach; łazienki dawne i nowe, piękna i obszerna sala balowa, czytelnia gazet. Każde źródło mineralne okryte jest kopułą przez kamienne kolumny dźwiganą; Kreutzbrunnen otacza jeszcze ze trzech stron galerya szklanna na kolumnadzie porządku doryckiego; do téj galery prowadzi druga, prosta alea potrójna, w któréj porą ranną parę tysięcy osób, co kilkanaście minut wodę popijając, wygodnie się przechadza. Ogromna sala przy samém źródle wyręcza aleę w porze słotnéj; a dwadzieścia kilka sklepów wzdłuż alei wabią oko przechodnia bogactwem jedwabiów, szalów, koronek, drogich metali, kryształów czeskich, wyrobów karlsbadadzkich i innych pieścidełek ponętnie rozścielonych. Orkiestra z 12tu osób przygrywa tu od 6téj do 8méj rano, a wieczorem od 6téj do 7éj. Źródło Ferdinandsbrunnen odległe jest o blisko 2,000 kroków od mieszkań marienbadzkich; dla wygody gości wzięto się do sprowadzenia go do samego Marienbadu, a kosztowne to dzieło będzie już na jesień gotowe.

Na drożyznę narzekać tu tak bardzo niemożna; jedne tylko mieszkania zwyczajem tutejszym w maju najtańsze a ku połowie lipca w miarę napływu gości coraz bardziéj w cenie podnoszone, stanowią większą rubrykę wydatku. Pokoik o jedném oknie, z łóżkiem i pościelą, sofką, komodą, lustrem, lawoarem, dwoma krzesłami i stolikami, kosztuje w maju 4 do 5 złr., a w lipcu już 8 do 12 złr. m k. na tydzień. Obiad dostatni 30 do 45 kr. na osobę, szklanka kawy 7 do 10 kr., kąpiel w wodzie mineralnéj w łazienkach 20 do 30 kr. (bo są mniejsze i większe łazienki), kąpiel szlamowa 1 złr m. kr.— Usługa domowa zwykle 1 złr. m. k. tygodniowo.

Lekarzy rok w rok przez kilka miesięcy letnich tu przebywających i z właściwością wszystkich źródeł dobrze obeznanych jest teraz dziewięciu. Najdawniejszy z nich dr. Heidler, któremu Marienbad wiele zawdzięcza, praktykuje tutaj już od lat czterdziestu. Po nim ma największą wziętość dr. Frankl od dziewiętnastu lat tu z Wiednia na całą porę kąpielową zjeżdżający.

Za huczniejszemi zabawami nikt tutaj nie wzdycha, bo, jakem już mówił, troska o odzyskanie lub poprawienie zdrowia zajmuje wszystkich. Spacer główną stanowi rozrywkę. Parę godzin poobiednich spędzić można w czytelni, utrzymującéj 23 gazet niemieckich, 3 francuzkie, 1 węgierską (Magyar Hirlap), 1 czeską (Prażkie Nowiny) i 1 polską (nasz ulubiony „Czas“) Koncertów na skrzypcach i fortepianie było kilka; bywają nawet po południu widowiska teatralne niemieckie; wczoraj mieliśmy na dochód tutejszego szpitalu bal, na który zebrało się do stu osób: o godzinie 8éj wieczornéj stanęły dwa szczupłe kółka do tańca, a w niespełna dwie godzin potem nieubłagany Morfeusz miał już wszystkich w swojem objęciu.

Paryż 9 lipca.

δ W wydrukowaniu mojego listu z dnia 28 czerwca zaszła mała pomyłka, przez umieszczenie wyrazu *komory* w miejsce *narody*. P. Sainte-Beuve powiedział: „Narody które niemogą znieść wolności handlowéj, niemają pola przed sobą i upadną“. Niech mi szanowna Redakcya daruje sprostowanie téj omyłki, którą uważam za ważną, albowiem podług mnie, system protekcyjny niczém inném niejest, tylko środkiem obrony przeciw despotyzmowi przemysłu wyższego, który sam Sainte-Beuve uznaje. Być może, że w obecném położeniu, wolność handlowa, łącząc na drodze komunikacyjnéj rozerwane dzielnice, byłaby dla nas korzystną, ale w każdym innym razie, byłaby smutną. Ograniczając się do Francyi, dodam, że nawet p. Dolfus z Mulhuzy nie jest za wolnością handlową, lecz tylko za systemem *moins restrictif, mais toujours restrictif;* że jenerał Castilla, prezydent Rzeczypospolitéj peruwiańskiéj, którego przykład przytoczył *Journal des Débats*, jeżeli jest za wolnością handlową, to tylko dlatego, że rozciągłość suchych granic i barbarzyństwo kraju, niepozwalają mu zaprowadzić systemu protekcyjnego. Taki sam powód skłonił Prusy do przyjęcia słabego systemu protekcyjnego, pod którym rozwinął się *Zollverein*. Nie broniłem mowy Thiersa, nie broniłem *statu quo* niemal zakazowego, jaki panuje we Francyi, ale zalecałem mowę Thiersa jako dowód potrzeby protegowania pracy narodowéj, jako odwrotną, a godną uwagi, stronę doktryny, którą postawił Sainte-Beuve i *Journal des Débats*. *Le Messager* ogłasza, że Thiers zamyśla ogłosić osobno swą mowę, dodając wstęp, który zbije zarzuty, jakie mu czynili interesowani w dziennikach. Poczekajmy więc, a teraz przyjmijmy za pewnik, że wyjąwszy Anglii, a we Francyi wyjąwszy miast portowych i abstrakcyjnych *Libres Echangistes*, nikt we Francyi, Niemczech, Rossyi i Ameryce, niejest za wolnością handlową, lecz za systemem racyonalnie protekcyjnym, który w miarę postępu społecznego i ekonomicznego, może się bez szkody osłabiać, przeobrażać i znikać. Niech mi szanowna Redakcya daruje te parę słów objaśnienia, do których powiedzenia zmusza mnie interes kraju, jeżeli może nie w obecności, to w przyszłości; do których powiedzenia zmusza mnie także interes klasy średniéj, która, dzięki wolności handlowéj, niemogła się nigdy w Polsce podnieść i ustalić. Są wolności bardzo fatalne, a taką staje się czasem wolność handlowa, która nas zamieniła w rolniczych Ilotów.

Zgrom. narodowe przyśpieszyło w tych dniach swe prace, których publiczność z niecierpliwością oczekuje. P. de Tocqueville odczytał w komisyi swój raport o propozycyach rewizyjnych. Jego raport nadzwyczajnie oględny, dość się podobał. Odilon Barrot powstał tylko przeciw wyrażeniu przesądzającemu nieważność reelekcyi L. Napoleona, jako nielegalnéj. P. de Tocqueville odpowiedział, że uważa reelekcyą za nielegalną, lecz że nie przesądza konieczności unieważnienia jéj przez nowe Zgromadzenie narodowe. Odilon Barrot przestał na takiem objaśnieniu. P. de Tocqueville odczytał więc nazajutrz swój raport Izbie, która postanowiła rozpocząć dyskusyą nad sprawą rewizyjną d. 14 t. m. Zaraz do 50 reprezentantów zamówiło sobie głosy przeciw rewizyi. Raport Tocquevilla wykazuje silnie potrzeby rewizyi konstytucyi, szczególniéj pod względem elekcyj departamentowych *par scrutin de listes*, pod względem jedności Izby i elekcyi prezydenta Rzeczypospolitéj za pomocą głosowania bezpośredniego. Natomiast wykazuje niewczesność i niebezpieczeństwo rewizyi i potrzebę zawarcia się w legalności. *Journal des Débats* zarzuca raportowi nieloiczność. Jednakże jest on wiernem tłómaczem większości opinii bieżącéj, któréj *tiers parti* jest organem.

Podkomisya petycyjna obliczyła petycye aż do 1go lipca, i znalazła, że liczba podpisów dochodziła 1,100,000. Reprezentanci republikańscy kazali sobie pokazać oryginały petycyj i przepisywali z nich podpisy, w chęci ogłoszenia ich w dziennikach miejscowych. Prezes podkomisyi lękając się, aby ogłoszenie imion nie zamieniło się w listę proskrypcyjną, zakazał komunikowania oryginałów petycyj, zostawiając rzecz do decyzyi członków podkomisyi. Podkomisya nic dotąd niepostanowiła i znajduje się w trudném położeniu, albowiem Baroche dał już poprzednio zły przykład, nakazując przepisywać podpisy petycyj podanych przeciw prawu z d. 31 maja. Dzienniki opozycyjne mówią, że mają prawo mówić dziś. Inkwizycya rządowa usprawiedliwia inkwizycyą republikańską. Podkomisya przywołała do siebie Leona Faucher, aby jej wytłómaczył mięszanie się rządu do petycyj. Kiedy L. Faucher temu zaprzeczył, p. Charras przedstawił pisma dowodzące, że prefekci zebrali się w Awinionie w liczbie 25, że podprefekci przesyłali szematy petycyj i że żandarmerya a nawet służba celna miała rozkaz zachęcania mieszkańców do ich podpisywania. Tłómaczenie Leona Faucher było niejasne, ale takiego się każdy spodziewał. P. Faucher dał tylko jedno ważne objaśnienie: że zebranie prefektów miało cel inny. Jaki on był? tego nikt niewie. Republikanie sądzą, że zjazd prefektów miał na celu zapewnienie reelekcyi L. Napoleona, a elizeiści, że miał na celu utrzymanie spokojności, w razie wybuchu powstania na południu. P. de Melun (du Nord) zdał wczoraj Izbie raport z petycyj, który uzupełnia raport p. de Tocqueville, i wyszczególnia tłómaczenie Leona Faucher.

Izba zajmowała się dotąd rozbiorem projektu do prawa o wydzierżawieniu statków pocztowych na morzu Śródziemném, który nareszcie został przyjęty. Dyskusya nad organizacyą municypalną, na żądanie L. Faucher, oznaczoną została na dzień 21, a raczéj odłożoną aż do skończenia dyskusyi nad rewizyą konstytucyi.

Dnia 6 w niedzielę L. Napoleon udał się na inauguracyą posągu Joanny Hachette. Mówią, że zrazu niechciał wyjechać, lękając się złego przyjęcia jak w Chatellerault, i że Carlier musiał wysłać dla osłonienia jego osoby najzdolniejszych policyantów. Przejeżdżając przez bulwary do drogi żelaznéj północnéj, był przyjęty przez paryżan różnemi krzykami, ale w pośród których krzyki: Niech żyje Rzeczpospolita! zajmowały niepośledne miejsce. Mowa L. Napoleona powiedziana w Beaueais, była znowu dynastyczna. Dzienniki parlamentarskie powstały szczególniéj przeciw ustępowi, w którym mówił, że Opatrzność w chwilach ważnych, zostawia często ocalenie narodu jednemu człowiekowi“. Była to myśl prawdziwa, mówiły, kiedy się ją stosuje do narodu upośledzonego i zostającego w stanie wojennym, a fałszywa kiedy się ją stósuje do

Francyi genialnie uorganizowanéj, posiadającéj piękną armią, światły parlament, i coraz więcéj wyrabiający się duch publiczny. W inném wyrażeniu L. Napoleon przedstawił Napoleona (wielkiego), i siebie jako łącznik między społecznością dawną a dzisiejszą, miedzy monarchią z prawa boskiego, a rewolucyą. Z powrotem do Paryża, powtórzone zostały też same co dawniéj okrzyki, z różnicą, że policya i decembryści szturkali i aresztowali krzyczących: Niech żyje Rzeczpospolita! Z tego powodu, jakiś p. Piat ogłosił list, opisujący sceny zaszłe przy dworcu kolei żelaznéj; rząd zaś ogłosił, że nakazał prokuratorowi zrobić z tego śledztwo, i w razie niesprawdzenia się opisu, poszukiwać p. Piat. Zapewnie stanie się, że p. Piat nieznając świadków, zostanie skazany na karę. Wszyscy są tutaj przekonani, że Leon Faucher jest filarem tajnego planu, za pomocą którego L. Napoleon ma być powtórnie obrany, na zasadzie prawa z dnia 31 maja. Konserwatorowie głoszą, że otrzyma ogromną większość głosów, i że nowa Izba będzie jeszcze więcéj konserwatorską; że przy takiéj Izbie potwierdzenie reelekcyi jest niewątpliwe. To dziś pewna, że L. Napoleon wierzy czy udaje, że będzie utrzymany przy władzy. Administratorom drogi żelaznéj prowadzącéj do Nantes, obiecał, że inauguruje drogę w sierpniu r. 1852; obiecał także artystom, że zajmie się ich żądaniem r. 1852. W takiém przypuszczeniu, L. Napoleon miałby do przebycia dwie trudne chwile w roku 1852, zawarcie głosowania w artykułach prawa z dnia 31 maja i utrzymanie spokojności, w razie uznania swéj reelekcyi przez Izbę. Są to niebezpieczeństwa dalekie i może próżne, albowiem dotąd rzeczy idą bardziéj legalnie niż to zrazu sądzono; ale każdy jest przygotowany na ruch, bo L. Napoleon użyje wszystkich sposobów, aby się przy władzy utrzymać. Dowiaduję się, że dzisiejszéj nocy odkryto posiedzenia spiskowych socyalistowskich, i że przyaresztowano paki broni. Jeżeli się sprawdzi ta nowina, posłuży ona L. Napoleonowi w toku dyskusyi nad rewizyą. W Boulogne-sur-mer zatrzymano paki zaadresowane do księcia Brunszwickiego w Paryżu, zajmujące 12,000 mundurów gwardyi narodowéj, których guziki nosiły napis: *liberté, ordre public*. Jedni wnoszą, że te mundury miały posłużyć do ubrania w razie ruchu decembrystów, a drudzy, że wiązały się z zamiarami orleanistów. Dotychczas rzecz jest niewyjaśniona. Księżna Orleańska stara się mnożyć sobie stronników. Temu kilka dni, będąc na wystawie Londyńskiéj, poszła do Wołowskiego, podała mu rękę i kazała siebie oprowadzać po gmachu. Ze swéj strony republikanie nie zasypiają. W tych dniach zajęto się w dziennikach kwestyą, kto ma oznaczyć kandydata na prezydenta Rzeczypospolitéj, czy nowa konklawa, czy też reprezentanci republikańscy? Cała nadzieja Rzeczypospolitéj, polega na oznaczeniu umiarkowanego kandydata i wyrzeczeniu się socyalizmu. Jeżeli to nie nastąpi, L. Napoleon zostanie po raz drugi obrany.

Paryż jest pogodny i wesoły, ale ludność majętniejsza coraz bardziéj się rozjeżdża. Kiedy redakcya *Czasu* błaga o zaprowadzenie porządnych kąpieli zimnych na Wiśle; Paryż ma ich ze 200 na Sekwanie, z których niektóre pobierają tylko 2 sous od wejścia. Kąpiele zimne powiększają dobre zdrowie ludu, a bezpieczeństwo łazienek sprawia, że każdy Paryżanin ma gdzie uczyć się pływać, i że pływa doskonale. Nikt sobie nie wyobrazi, kto tego nie widział, do jakiego stopnia sztuki pływania przyszli gameny paryzkie, bez brania lekcyj! ile dowcipu okazują w skakaniu i wodnych figlach? Powiększa to zdrowie, hart ciała i charakter. Jest to letnia gimnastyka, licząca nieraz tysiąc szermierzy. Kąpiele zimne de Henri IV. i de Ligny, tworzą jakby wspaniałe salony; woda jest głęboka i płytka, stósownie do woli, a wodę otaczają piękne galerye z pokoikami, w których rozbierają się kąpiący. Od kilku lat weszło w zwyczaj, że i damy kąpią się i pływają. Chodzą po Paryżu nazwiska sławnych pływaczek, które mają nieustępować mężczyznom.

Pracy jest zawsze dosyć w Paryżu, cudzoziemców pełno, ogrody nabite, giełda się utrzymuje. Lud francuski jest pracowity i oszczędny, tj. mimo rewolucyj i niepewności czasów powiększa swój kapitał i swą potęgę. Moda balonów tak się upowszechniła, że publiczność wsiada na nie jak na łódkę. Co dzień puszcza się kilka lub kilkanaście osób i niezdarzają się niebezpieczeństwa. Chłopstwo nie rozdziera już spuszczających się balonów, ale niesie pomoc podróżnym i przyjmuje ich gościnnie. To wszystko powiększa oświatę, podnosi wyobrażenia, ugrzecznia, cywilizuje i zachęca do śmiałości, a oddala od gnuśnego opilstwa, albo podłéj szulerki, którą tutaj nazywają *grzeczną kradzieżą*. Sztuki zręczności pokazywane w *Cirque Olimpique* i *Hippodrome* okazują ogromny postęp Francyi we wszystkiém. Kawalerya francuska naśladuje takie sztuki, daje widowiska i karusele, i obraca dochód na potrzeby biednych. Moda jeżdżenia konno stała się dziś powszechną. Aby się o tém przekonać, dość udać się do lasku bulońskiego, kiedy dzień pogodny. Nie pomylę się, jeżeli powiem, że liczyć można jeżdżących konno na tysiące.

Dziś kończy się rok komendy jenerała Baraguay d'Hilliers. Jako reprezentant, powinienby złożyć komendę, ale rząd myśli przedłużyć go w niéj, tłómacząc, według swego życzenia, prawa z dnia 13go lipca 1849. Minister Buffet wrócił z Londynu do Paryża. Z powodu zaszłych trudności, pan Vesin, reprezentant i adwokat podjął się obrony sprawy pana Forcade, która niebawem się wytoczy. *Constitutionel* trudni się rozbiorem propagandy socyalistowskiéj w Niemczech. Donosi on, że w Belgii wyszedł prospekt dziennika pod tytułem: *Le Branlebas du Vieux Monde*. Jest to wybryk socyalistowski. W Paryżu wyszło dziełko pod tytułem: *Du èveloppement des idèes revolutionnaires en Russie par Iskander*. Autorem jego ma być pan Herzen, Rosyanin. Dziełko napisane jest ze znajomością rzeczy i z literackim smakiem. W Rzymie nieco spokojniéj. Pułk francuski 53ci nie wróci do Francyi, lecz uda się do Korsyki, dla tego, że go uważają za czerwony. Wiele tu zajmuje depesza Nesselroda, przesłana do Florencyi, Rzymu i Neapolu, a zapewniająca o posiłkach w razie wybuchnięcia powstania.

Florencya 6 lipca.

Jedną z najważniejszych kwestyj w tutejszéj polityce zewnętrznéj, która jak łatwo pojmiecie w bardzo skromnych ruszać się musi zakresach, jest zawarcie konkordatu z Rzymem. Akt ten poprzedzony długą i pracowitą negociacyą, podpisanym nareszcie został 25 kwietnia b. r. przez kardynała Antonelli i prezesa ministrów p. Baldassaroni. Ratyfikacya jego nastąpiła 19 czerwca b. r. i wprowadzenie w życie zapowiedzianem jest na 25 sierpnia, tojest na przyszły miesiąc. Nie myślę rozstrząsać tu w szczegółach ważności tego aktu, to tylko śmiem wam powiedzieć, że z nim Toskania i państwo rzymskie wchodzą w politykę, która w obec uporu rządu piemontskiego, nie może, bez wielkich dla całych Włoch, długo pozostać skutków. Ludność w Toskanii, jest więcéj katolicką, jak w Piemoncie; ale i ta ostatnia jest coraz niecierpliwszą, i patrzy na postępowanie rządu względem kościoła, coraz nieprzychylniejszym okiem. Wszakże zdaje się, że p. d'Azeglio chce przy raz przedsięwziętym pozostać systemacie. Czy się Rzym da tém ustraszyć i od swych słusznych żądań odprowadzić, to czas pokaże. Tu jest mniemanie, że rząd piemontski lepiejby zrobił, gdyby poszedł w ślady tutejszego. Konkordat, o którym mowa, składa się z 15 punktów: i zawiera następne główne rozporządzenia: Władza kościelna jest zupełnie i nieograczenie wolna w swych religijnych działaniach, mowach, pismach i obrzędach. Władza cywilna winna jest jéj pomoc i wsparcie na każde zawezwanie.

Biskupi mają nieograniczone prawo publikowania wszystkich pism tyczących się religii. Cenzura nad niemi należy do samego kościoła. Biskupi mają zupełną wolność znoszenia się bezpośrednio z Papieżem. Sprawy w rzeczach tyczących się osób lub dóbr duchownych należą do trybunałów cywilnych. Sprawy czysto duchowne do trybunałów kościelnych. *Jus patronatus laicale* należy do trybunałów cywilnych. Trybunały kościelne sądzą sprawy o małżeństwie podług kanonu 12 Concilium trydentskiego. Sprawy kryminalne zwyczajne należą do trybunałów zwyczajnych. Sprawy tyczące się apostazyi, herezyi, schizmy, simonii do trybunałów kościelnych. Wsprawach przekroczeń o pieniądze, weksle itp. trybunały cywilne tylko o karze pieniężnéj stanowić mają. Osoby duchowne skazane na więzienie, znajdą w nich utrzymanie i względy odpowiednie ich stanowi. Administracya dóbr duchownych należy do władz kościelnych. W razie wakansu, dobra obumarłe będą pod zarządem komisyi świecko-duchownéj pod prezydencyą biskupa. Na założenie publicznych instytutów, projekt władz cywilnych i kościelnych, pojdzie pod zatwierdzenie Papieża.

Przegląd Polityczny.

Nowo-Pruska Gazeta występowała przed niedawnym czasem przeciw rządowi, dziś zaś po przyjęciu przezeń dążności stanowych i rozporządzeniu naczelnika swego p. Bismark Schönhausen na tak ważny urząd, oczekuje dalszych po swojéj myśli zmian ustaw i osób; całą zaś siłę obróciła na zwalczenie i poniżenie ministeryalnego dziennikarstwa, aby z czasem sama jako uznany jego organ występować mogła co łatwo nastąpi jak skoro stronnictwu jéj większe jeszcze koncessye poczynione będą. Naówczas bowiem, czy p. Mantenffel czy pp. Stolberg lub Arnim-Boitzenburg na czele rządu staną, zawsze system jéj będzie rządził krajami, a o to głównie też chodzi. Zmiana ministeryum, o któréj wieśc krążą, z kombinacyą osób z tego stronnictwa, nie tak rychło zapewne nastąpi; ministeryum jednak dzisiejsze, zawsze tylko jako przechodnie uważać należy, co tém widoczniejsza, iż nikt nie chce przyjąć teki ministerstwa skarbu, aby się nie zużyć u władzy, któréj dni policzone. P. Bodelschwingh z tego też powodu odrzucił ofiarowaną sobie tekę, bo chce się zachować dla nowego gabinetu. *Nowo-Pruska Gazeta* zarzuca i słusznie dziennikarstwu ministeryalnemu brak wszelakiego taktu i barwy, owszem niekonsekwentne przerzucanie się z jednéj do drugiéj a przeciwnéj zasady, wedle tego jak wiatr wieje, tudzież żywot z dnia na dzień i mięszaninę pojęć i rozumowań wprowadzającą w błąd władze, które w dziennikarstwie ministeryalném chcą upatrywać myśl rządu, i wedle niéj się stósować.

Minister Manteuffel, który miał się udać do kąpiel zaniechał téj podroży, ale tylko na dni kilka wyjeżdża do Luzacyi.

Poseł jenerał Rochow zatrzyma się jeszcze z miesiąc w Frankfurcie dla załatwienia spraw najważniejszych.

Stempel na dzienniki ma być zaprowadzony w Prusach.

— Odczytano w Izbie francuskiéj sprawozdanie p. Tocqueville; jest napisane pięknie, rozważnie, umiarkowanie, nieobraża zbytecznie żadnéj partyi; do żadnéj też wyłącznie nieprzychyla się, oświadcza się za przeglądem ale tylko legalnym, choć wie bardzo dobrze, że do legalnego przeglądu nigdy nieprzyjdzie, bo jest więcéj niżli 200 reprezentantów rewizyi przeciwnych. Dyskussya rozpocznie się 14; z jednéj i z drugiéj strony wpisało się po 30 reprezentantów; toczyć się będą rozprawy przewlekle, ale konkluzyi ztąd niebędzie żadnéj.

Po wysłuchaniu sprawozdania Tocquevilla, p. Melun odczytał raport z petycyj o rewizyą. Przyznał, że ruch w narodzie za rewizyą jest wielki, ale rząd zawinił: mięszając się i zwiększając liczbę podpisów zmniejszył ich wagę. Odesłano petycye do bióra objaśnienia. Dzienniki wieczorne donosiły o odkryciu prassy tajemnéj, schwytaniu odezwy komitetu oporu i aresztowaniu kilkunastu indywiduów. Z wypadku tego nader drobnego zrobiono umyślnie rzecz wielką.

Wiedeń 12 lipca. Wszystkie dzienniki wiedeńskie, zajmują się nowem rozporządzeniem drukowem; sam tylko *Lloyd* mówi o niem z pewném zadowoleniem, widząc w niem niewątpliwą zapowiedź bliskiego zniesienia stanu wyjątkowego. *Reichszeitung* głównie zwraca uwagę na przedstawienie ministeryalne, w którem powiedziano, że po gwałtownych wstrząśnieniach, przez jakie Austrya w ostatnich łatach przeszła, nieprędko jeszcze wyjść będzie mogła ze stanu przechodniego. Rozporządzenie dzisiejsze obowiązywać ma przez czas trwania tego przechodniego peryodu i ułatwić przejście ze stosuków wyjątkowych do więcéj normalnych; z tego więc stanowiska zapatruje się *Reichsz.* na to nowe prawo, które w stosunkach zwyczajnych, wydałoby jéj się zbyt surowem. *Ost-deutsche-Post* widzi w tém rozporządzeniu pierwszy krok do zniesienia zasady oddziału sądownictwa od administracyi, jednéj z najważniejszych zasad konstytucyjnego organizmu państwa. *Wanderer* z tegoż punktu widzenia zapatrując się, przytacza wypadek, że pismo jakie zaskarżone zostaje do właściwego sądu przez prokuratora jlnego — a z drugiéj strony zakazuje go namiestnik. Tymczasem postępowanie sądowe idzie swoim torem i sąd skazuje dziennik na karę pieniężną, lub redaktora na uwięzienie. Czyliż więc podwójnéj ma ulegać karze, zakazowi ze strony namiestnika, na drodze administracyjnéj, i więzieniu lub karze pieniężnéj, orzeczonéj wyrokiem sądowym? Trzeba się spodziewać, że postanowienia *wykonawcze*, których wydanie polecone zostało ministrom spraw wewn. i sprawiedliwości rozwiążą te i tym podobne wątpliwości. W jednym tylko punkcie zgadzają się wszystkie dzienniki: w uznaniu, że ile to rozporządzenie obojętnem jest niemal dla dzienników pod stanem wyjątkowym wychodzących, tyle zgubnem stać się może dla niektórych dzienników prowincyonalnych, po za obrębem stanu oblężenia wychodzących — a których separatystyczne, narodowe dążności, głównie, jak się zdaje, obecne rozporządzenie wywołały.

— Celem połączenia linij telegraficznych, otwarte zostały układy między rządami rossyjskim i austryackim tudzież Szwajcaryi; rosyjski telegraf prowadzony będzie wzdłuż nowéj kolei, mającéj być otwartą w sierpniu r. b. (?), aż do Petersburga. Szwajcarya w czterech kierunkach zakłada linie telegraficzne które w Bregencyi łączyć się będą z austryackiemi.

— Przed kilkoma tygodniami donosiły dzienniki o deputacyi dam, mającéj udać się do Cesarza z prośbą o ułaskawienie więźniów politycznych na Hradszynie w Pradze osadzonych. Dowiadujemy się teraz, że ta deputacya z matek skazanych więźni złożona, przyszła do skutku i wróciła już z Wiednia do Pragi. J. C. Mość najprzychylniéj przyjął petentki i oświadczył im, że prośba ich będzie uwzględnioną skoro tylko stosunki czasu na takie ułaskawienie pozwolą.

— Stolica rzymska wystósowała do wielkich mocarstw katolickich odezwę, w któréj wykazuje konieczność zapewnienia katolickiéj ludności Bośnii i Hercegowiny, która pod ciężkiem zostaje jarzmem, postępowania odpowiedniego temu, jakiego doznają inne w Turcyi wyznania.

— Przeprowadzenie monopolu tabacznego w Węgrzech od upływu ostatniego terminu ukorzystnienia, postępuje z sprężytością. Z dniem 1 b. m. ustało pozwolenie używania własnego nieoclonego tytuniu. Do zajęcia niezużywanych zapasów tytuniu wysadzone zostały we wszystkich dystryktach komissye, celem postawienia monopolu tabacznego w Węgrzech od d. 1 września b. r. na téj saméj stopie, na jakiéj w innych zostaje krajach.

— Tryestskie dzienniki donoszą, że polityczni więźniowie w Aradzie ograniczeni zostali na obwód twierdzy, po za który wychodzić im już niewolno. Osadzony tamże hr. Żeliński, właściciel Nowego-Aradu, który dotąd codziennie prawie posiadłość swoję odwiedzał, teraz wydalać się już z twierdzy niemoże.

NIEMCY.

— Policya berlińska otrzymała nakaz ścisłego przestrzegania, aby dzień niedzielny świątecznie był obchodzony, wszystkie sklepy i warsztaty zamknięte, wyjąwszy z wiktuałami, które sprzedawane być mogą przed rozpoczęciem nabożeństwa.

— *Korrespondent hamburgski* donosi z Ratzeburga. Bitki między robotnikami a wojskiem austryackiem mnożą się codziennie. W Mölln bili się cieśle z żołnierzami w szynkowni a wyparci przez nich, napastowali na ulicy wszystkich wojskowych austryackich, dopiero strzelcy lawenburgscy przybyli im w pomoc.

— *Niemiecka powsz. gaz.* (lipska) donosi z München: Z Londynu gęsto nadchodzą doniesienia od urzędników policyjnych różnych państw niemieckich, którzy posłani tam zostali, aby w czasie wystawy pilnować przybywających Niemców i o ich stosunkach z wychodźcami zawiadamiać. Poufne takie doniesienia krążą obecnie w formie reskryptu ministeryalnego między urzędnikami policyjnymi. Tu następuje nadesłany z Berlina spis osób, które obcowały z emigrantami w Londynie i przywiozły lub przywieźć mają do kraju pisma rewolucyjne i broszury. Przy nich dodane nietylko miejsce urodzenia i zamieszkania, ale nawet droga, którędy do kraju powracać mają i data opuszczenia Londynu. Spisu tego niepodajemy naszym czytelnikom, mieści on bowiem osoby zupełnie nieznane.

Inny podobny reskrypt tyczy się Władysława Madarasza ministra węgierskiego z czasów rewolucyi. Tenże wedle doniesienia poselstwa austryackiego w München już od roku pod różnemi nazwiskami objeżdża Alzacyę i Szwajcaryę i w wycieczkach swoich sięga aż granic austryackich. Miał on założyć klub w Londynie wychodźców, których celem miało być zebranie funduszów na uwolnienie Koszuta, który z Madaraszem wciąż koresponduje. Pod pozorem wyjazdu do Ameryki, udał się Madarasz do Niemiec, gdzie widziany był nawet w prowincyi nadreńskiéj. Władze bawarskie otrzymały nakaz aresztowania go. Przytém wymienione są paszporta z nazwiskami, których używał dotąd.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

— Towarzystwo literackie w Paryżu zajmuje się gorliwie przywiedzeniem do skutku wiadoméj uchwały o założeniu polskiego domu narodowego w téj stolicy. Zbieraniem składek zajmują się Adam Mickiewicz i Władysław hr. Zamojski w Paryżu, Karol Szulczewski w Londynie, Józef hr. Sobolewski w Genui. Do dnia 28 czerwca wpłynęło 10,120 franków, do czego przyłożyli się najwięcéj książę Czartoryski, Korecki i Czacki, po 2000 fr. każdy, księżna Czartoryska, Sobolewski i Zamojski po 1000 fr.

— *Lloyd* zapewnia, że Meyerbeer ukończył właśnie nową komiczną operę, którą sam za najlepszy utwór swój uważa. Tytuł jéj jest dotąd tajemnicą; text sztuki ma być jednym z najdowcipniejszych, jakie kiedykolwiek Scribe napisał. Opera ta najpierwéj przedstawiona będzie w Paryżu, główna jéj partya napisana jest dla pani Sontag (hr. Rossi).

— Lubownikom genealogicznych osobliwości, którzy nie kupują rok rocznie *Almanach de Gotha* donosiliśmy już raz o metodzie liczenia panującyah Henryków książąt Reuss.— Rodzina ta stanowi między panującemi tak zwaną zagonową szlachtę, znaną tylko w zaścianku. Znalazłszy jednak ważną, bo następstwa tronu téj rodziny tyczącą się korespondencyę z Gera, podajemy ją dosłownie, przyznając się ze wstydem, że nic a nic nie rozumiemy traktatów względem księstw Reuss, Schleiz, Gera, Lobenstein, Köstriz, Plauën itd. Oto jest rzeczona korespondencya: „Z przyzwoleniem panujących książąt Reuss z Planen na Schleiz i Greiz, hrabia Henryk II. młodszéj linii Reuss, z domu Köstriz na Lipsku (Saskim?) przyjął dla siebie i następców książęcą godność.“

Nekrolog. W dniu 10 lipca b. r. o godzinie 6éj rannéj ksiądz Filip Szumowski ze Zgromadzenia księży Kapucynów przeniósł się do wieczności w wieku życia swego 76, a w zakonnym 56 roku.— Piastował on liczne urzęda i godności zakonne, jakoto: profesora, gwardyana, prowincyała cztery razy, prokuratora jeneralnego — i wszędzie umiał odpowiedzieć swojemu obowiązkowi — i umiał zjednać sobie przyjaciół; dla tego w dniu 12 b. m. zgromadziło się liczne duchowieństwo: świeckie i zakonne dla wzniesienia modłów do Tronu Najwyższego za pokój duszy ś. p. księdza Filipa i uczczenia cieniów jego i aż do samego grobu na wieczny spoczynek odprowadzili — li tylko z przywiązania i wdzięczności ku niemu.

Przyjechali do Krakowa od dnia 11 do d. 12go lipca: Rojowski Konstanty, Majewski Jan. Dąbrowska Łucya, Winiker Karol ze Lwowa. Darowski Bolesław z Jasła. Heller Emilia, Odennel Henryk hrabia, Schönwalt Rozalia z Wiednia. Malinowski Józef, Kien August, Engelken Konrad z Berlina. Mitraszewski Stanisław z Wandsburga. Monczewski Jakób z Warszawy. Mikocki Jan z Przemyśla. Blum Bernard z Marienbadu. Liska Jan, Wojnowski Maciéj proboszcz z Tarnowa.

Wyjechali: Elsner Rudolf do Zakopany. Sponer Antoni do Kesmarku. Christ Antoni do Sącza. Gniazdowski Feliks z żoną do Sułkowa. Heller Emilia, Brzeski, Łukasiewicz Antoni do Tarnowa. Kleefeld Henryk do Rzegiestowa. Łukaszewski Teodor do Szczawnic. Uznańska Honorata do Szaflar. Homulacz do Bochni. Wenzl, Malinowski Józef, Grocholski, Cielecki do Lwowa. Lesquiette Jan, Prankol Rozalia, Piasecki Józef, Perisch Leopold, Sponer Teodor, Malinowski Lubin. Jabłoński Jan do Wiednia. Peschkl Edward do Opawy. Mrazek Hieronim do Pragi. Jastrzębski Józef, Szymanowska Anna do Marienbadu. Gregor Ludwik do Berna. Albrecht Maksymilian do Raciborza. Kielanowski Jan, Siarczyński Zygmunt do Drezna. Stejnitz Ferdynand do Erdmanswille. Gerl Barbara z żoną do Königratz. Wohl Franciszek z córką do Lipska. Just Edward do Magdeburga.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 12go lipca.* Metaliki 5-proc. $96\,^{13}/_{16}$.— Metaliki $4\,^{1}/_{2}$-procent. $84\,^{7}/_{8}$.— Metaliki 4-proc. $76\,^{1}/_{4}$. — 4 proc. z 1850 r. $89\,^{3}/_{8}$.— $2\,^{1}/_{2}$-proc. 58. — 1-proc. $19\,^{1}/_{2}$.— Metaliki z ciągn. z 1839 r. za $300\,^{5}/_{16}$. 300.— Augsburg $119\,^{3}/_{4}$.— Londyn 11 42 kr. — Paryż $140\,^{1}/_{2}$. — Akcye Bankowe 1240. Akcye kolei żel. półn. Ferdin. 1350.

Kurs krakowski z dnia 14go lipca. Banknoty 94. — Pol_

skie papiery —. — Pruski kurant 106$^{1}/_{6}$. — Imperałyy ros. 34 gr. 24. Ruble srebrne nowe — — Dukaty złp 20. 20 Listy zastawne Król. Pols. z kupon. 99$^{3}/_{4}$. — Listy zastaw. gal. z kup. dają 88$^{1}/_{2}$, żądają 89$^{1}/_{4}$. — Cwanc. stare 107 nowe 107.

Kurs wiedeński z dnia 12go lipca. — Metaliki 96$^{7}/_{8}$. — Nowa pożyczka 84$^{7}/_{8}$. — Akcye Banku wiedens. 1240. — Akcye Kolei żelaz. 152$^{1}/_{2}$. — Agio od złota 24$^{3}/_{4}$, od srebra 18$^{1}/_{2}$.

Kurs wrocławski z dnia 12go lipca. Banknoty austryackie 8$^{3}/_{4}$. — Polski kurant 95$^{1}/_{4}$. — Listy zastawne Królest. Pols. nowe 95$^{1}/_{3}$ dawne 95$^{1}/_{3}$. — Akcye kolei żelazn. Krak.-górnoszląs. 83$^{5}/_{6}$.

URZĘDOWE.

OBWIESZCZENIE.

Nr. 6317. RADA ADMINISTRACYJNA (28)
OKRĘGU KRAKOWSKIEGO.
Wydział Spraw Wewnętrznych. Sekcya II.

W wykonaniu reskryptu c. k. Komisyi Gubernialnéj z dnia 7 maja r. b. N. 5,360 D. K. G. Rada Administracyjna niniejszem powołuje edyktalnie pana Stanisława Słowikowskiego czeladnika profesyi kuśnierskiéj w Paryżu we Francyi obecnie nielegalnie przebywającego do powrotu do państwa ces. austryackiego, w przeciągu roku jednego — po upływie bowiem bezskutecznie tego terminu, z nieobecnym postąpionem będzie wedle przepisów w téj mierze obowiązujących.

Kraków dnia 30 czerwca 1851 r.

Prezes *Michałowski.*
(2-3) Sekretarz jlny *Wasilewski.*

OBWIESZCZENIE.

Nr. 10825. RADA MIASTA KRAKOWA. [29—2-3]
Wydział Administracyi i Skarbu.

Stósownie do § 4 ustawy sejmowéj z dnia 15 lutego 1822 r. N. 4,801 D. G. S. Rada miasta Krakowa podaje do powszechnéj wiadomości: iż części dziesięciu domów w gminie I-széj w ulicy Grodzkiéj na mocy dobrowolnéj ugody, na użytek publiczny, w celu rozszerzenia tejże ulicy zajętemi zostaną, a mianowicie:

1) z realności N. 28 pp. Tadeusza Mirowskiego gruntu 3° 4' 8" □ w powierzchni.
2) Z realności N. 29 p. Wojciecha Jachymskiego gruntu 4° 1' 8" □ w powierzchni.
3) Z realności N. 30 Franciszka Wysockiego gruntu 8° 0' 2" □ w powierzchni.
4) Z realności N. 31 p. Kunegundy Żelechowskiéj gruntu 5° 2' 6" □ w powierzchni.
5) Z realności N. 32 p. Stanisława Michałowskiego gruntu 5° 5' 3" □ w powierzchni.
6) Z realności N. 33 p. Franciszka Wojsowskiego gruntu 5° 5' 3" □ w powierzchni.
7) Z realności N. 34 p. Augusta Wieczorek gruntu 5° 1' 4" □ w powierzchni.
8) Z realności N. 36 p. Ignacego Kozubowskiego gruntu 12° 1' 4" □ w powierzchni.
9) Z realności N. 37 p. Franciszka Waniory gruntu 6° 0' 0" □ w powierzchni.
10) Z realności N. 38/9 p. Józefy Bendowéj gruntu 7° 3' 0" □ w powierzchni.

Kraków dnia 2 lipca 1851 r.

Wiceprezes *J. Paprocki.* — Z. S. Jlnego *J. Estreicher.*

Ner 20. CESARSKO-KRÓLEWSKI TRYBUNAŁ [26]
miasta Krakowa i Jego Okręgu

W załatwieniu podania Szymona Żychowskiego o przyznanie mu spadku po Magdalenie z Strzechów Żychowskiéj, jako też po jéj córce Agneszce Żychowskiéj pozostałego składającego się z gruntu zagonów trzech pod N. kadastru 318 (wójta 135) — tudzież połowy zagonów 26ciu pod Ner 195 kadastru na Czarnéj-wsi w gminie IX miejskiéj położonych — c. k. Trybunał po wysłuchaniu wniosku prokuratora w myśl art. 12 ust. hyp. z r. 1844, wzywa wszystkich do pomienionego spadku prawa mieć mogących, aby się z takowemi w przeciągu trzech miesięcy do Trybunału zgłosili; w przeciwnym bowiem razie spadek ten zgłaszającemu się Szymonowi Żychowskiemu przyznanym zostanie.

Kraków dnia 28 marca 1851.

Prezes c. k. Trybunału MAJER.
(2-3) Sekretarz *P. Burzyński.*

W IMIENIU
***Najjaśniejszego Franciszka Józefa I*[go]**
Cesarza Austryi, Króla itd. itd.
CESARSKO-KRÓLEWSKI TRYBUNAŁ
Miasta Krakowa i Jego Okręgu wydał następujący wyrok:

Działo się w Krakowie w domu władz sądowych na audyencyi publicznéj c. k. Trybunału Miasta Krakowa i Jego Okr. dnia Dziewiątego Lipca, Tysiąc ośmset pięćdziesiątego pierwszego roku.

Wydział III.

Obecni:
Czernicki sędzia prezydujący.
Krzyżanowski } sędziowie.
Boroński }
Syktowski pisarz.

(podpisano) J. Czernicki. — Syktowski.

W skutek wniesionéj pod dniem 9 Lipca 1851 roku do Nr. 4781 przez Teofila Seiferta prośby o uznanie upadłości handlu pod firmą *B. Prager* na Kazimierzu przy Krakowie pod Nr. 91 w gminie VI istniejącego.

Cesarsko-królewski Trybunał

zważywszy, iż żądający ogłoszenia upadłości Teofil Seifert składa dwa weksle, a mianowicie pierwszy dnia 4 Października 1850 r. na 50 talarów na handel tutejszy pod firmą B. Pragera trasowany i przez tenże akceptowany, drugi dnia 4go Stycznia 1851 r. na 217 talarów i 17 sr. gr. przez B. Pragera na rzecz Ludwika Gerbert & Comp. wystawiony — które to obydwa weksle na rzecz Teofila Seiferta pod dniem 27 Maja 1851 r. cedowane zostały przez handel pod firmą Ludwika Gerberta & Comp.;

zważywszy, iż Teofil Seifert pokładanym protestem przez c. k. Notaryusza publicznego Sebastyana Korytowskiego dnia 30 Czerwca 1851 r. spisanym dowodzi, iż wypłata przesłanych wyżéj wekslów odmówioną została;

zważywszy, iż według art. 1 kod. handl. księgi III każdy handel prowadzący a płacić ustający jest w stanie upadłości, przeto

Cesarsko-królewski Trybunał

w myśl art. 1, 5, 7, 13, 15, 18 i 21 kod. handl. księgi III handel pod firmą B. Prager na Kazimierzu przy Krakowie pod Nr. 91 w gminie VI istniejący za upadły ogłasza, oznaczając termin téj upadłości od daty protestu, tojest od dnia 30 Czerwca 1851 r., a następnie wzywa c. k. Sąd Pokoju Okręgu II o przyłożenie pieczęci na majątku upadłego handlu. Komisarzem upadłości z grona swego sędziego Franciszka Borońskiego wyznacza. Kuratorami zaś upadłości Abrahama Einbilda i Abrahama Gumplowicza, kupców tutejszych handel w gminie VI na Kazimierzu prowadzących, ustanawia, i wyrok niniejszy w ślad art. 21 kod. handl. księgi III w pismach publicznych umieścić postanawia.

Osądzono w pierwszéj instancyi z egzekucyą tymczasową bez kaucyi.

(podpisano) J. Czernicki. — Syktowski.

Zaleca i rozkazuje wszystkim komornikom itd. itd.

(podpisano) J. Czernicki. — Syktowski.

Za zgodność niniejszego odpisu z wyrokiem oryginalnym zaświadcza pisarz c. k. Trybunału M. Krakowa i J. Okr.

(35—2-3) *Syktowski.*

N. 3813. CESARSKO-KRÓLEWSKI TRYBUNAŁ (45)
Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Na zasadzie artykułu 12 ustawy hypoteczném z r. 1844, c. k. Trybunał po wysłuchaniu wniosku Prokuratora, wzywa wszystkich mających prawo do spadku po Mikołaju Kossowskim i jego synach Michale i Marcinie Kossowskich składającego się z części domu N. 77 lit. *B.* w mieście Chrzanowie położonego, ażeby się z takowemi w zakresie trzech miesięcy do Trybunału zgłosili — po upływie bowiem tego czasu spadek ten na rzecz zgłaszających się Wincentego Kossowskiego i Maryanny Majeronowéj przyznanym zostanie.

Kraków dnia 7 czerwca 1851 r.

Sędzia prezydujący CZERNICKI.
[1-3] Sekretarz *Burzyński.*

Inseraty.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

DZIEN	GODZINA	STAN BAROM, w mierze paryzkiéj sprowadzony do 0° Reaumura.	STOP. CIEPŁA według Reaumura.	PRĘŻNOŚĆ pary wodnéj w powietrzu czyli *e*.	KIERUNEK wiatru i natężenie.	STAN ATMOSFERY.	ZJAWISKA NAPOWIETRZNE	ZMIANA TEMPER. w ciągu dnia *od*	*do*
12	2	27" 3'''. 880	+ 11° 4	2''' 81	zachod. średni	pochmurno		+ 12° 5	+ 8° 0
„	10	„ 3 375	+ 9 8	3 14	zpłzac. „	„			
13	6	„ 2 902	+ 8 4	3 46	zachod. słaby	„			
13	2	27" 2'''. 916	+ 11° 2	3''' 74	zachod. słaby	pochmur.	o 2po połud. deszcz	+ 13° 4	+ 6° 7
„	10	„ 3 082	+ 10 7	3 89	zpłzac. „	„			
14	6	„ 2 843	+ 10 5	4 25	zachod. „	„	od pół nocy deszcz		

W DRUKARNI CZASU.